

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, wtorek 29 stycznia 1946 r.

Nr 29 (216)

„Tak chciało gestapo gdańskie”

Proces hitlerowca w sutannie, biskupa Karola Marii Spletta

GDANSK, 28.1 (Obsł. wł.) W Gdańsku rozpoczął się w poniedziałek proces niemieckiego biskupa Spletta. Biorą w nim udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, partii politycznych, instytucji i duchowieństwa. Na sali sądowej ustawiono 4 aparaty filmowe. Sala sądu okręgowego wypełniona jest po brzegi. Karol Maria Splett wygląda znakomicie. Wiadomość o 2-pokojowym mieszkaniu w więzieniu znajduje się

nie potwierdzenie. Jako ławnicy zasiadają red. Józef Izycki z „Dziennika Bałtyckiego”, ob. Józef Lewiński, burmistrz miasta Oliwy. Fotel oskarżycielski zajmuje prokurator Sądu Najwyższego Henryk Gacki. obrońcą z urzędu jest adw. Bronisław Romanowski z Gdańska.

Karol Maria Splett odpowiada za aktu oskarżenia za działanie na szkodę Państwa Polskiego. Oskarżony jako biskup niemiecki w Gdańsku od

września 1939 r. i administrator diecezji chełmińskiej od 5 grudnia 1939 roku zabronił odprawiania nabożeństw w języku polskim, zabronił śpiewania pieśni polskich w kościołach, zabronił nawet słuchania spowiedzi w języku polskim. Oskarżony nakazał usunąć wszystkie napisy polskie z kościołów. Osobnym zarządzeniem zakazał biskup gdański chowania Polaków na cmentarzu głównym. Następny rozdział działalności biskupa stanowi sprawa tzw. komisarzy biskupich, znanych polakożerców, mianowanych w okresie okupacji na stanowiska dziekanów. Jednym z nich był znany polakożerca Preuss, mianowany komisarzem biskupim w Tczewie, drugim Kopf, członek partii hitlerowskiej, członek gestapo oraz szereg innych polakożerców. Ci komisarze biskupi prowadzili bezwzględnie akcję germanizacyjną, nie rzadko współdziałając z gestapo przy usuwaniu księży Polaków i mordowaniu ich w obozach koncentracyjnych.

Karol Maria Splett nie przyznaje się do winy. Na wstępie swoich zeznań oskarżony cytuje swój życiorys. Równie wybitny, jak i antypolsko nastawiony działacz tzw. centrum katolickiego, szybko robi błędną karierę duchowną. Jest najpierw wikariuszem kościoła św. Mikołaja w Gdańsku, później proboszczem w Oliwie — wreszcie od 1938 r. w Gdańsku na stanowisku biskupa gdańskiego po usunięciu wskutek intryg hitlerowskich biskupa Rourke.

Wszystkie swoje przestępstwa Splett wyjaśnia oświadczeniem: „Tak chciało gestapo gdańskie”. W dalszych wyjaśnieniach oskarżony przypomina swoje rozmowy z gauleiterem gdańskim Forsterem. Na pytanie przewodniczącego stwierdza, że informował nuncjusza papieskiego w Berlinie o sytuacji kościoła w diecezjach chełmińskiej i gdańskiej. Zarówno w wyjaśnieniach oskarżonego, jak i w późniejszych zeznaniach świadków, mowa jest o liście pasterskim, wydanym przez hitlerowskiego biskupa w 4 dni po wkroczeniu armii niemieckiej do Gdańska. W liście tym Splett dziękował Wszechmocnemu za powrót Gdańska do Rzeszy i za uchronienie miasta przed zniszczeniem przez „wroga” i wzywał wiernych do modlitwy „für Führer und Vaterland”. Mówiąc „wroga”, myślał oczywiście o Polakach.

Postępowanie dowodowe rozpoczęte zostało zeznaniem świadka, prof. Banas - Purwinem. Świadek zna oskarżonego jeszcze z czasów, gdy był wikarym w kościele św. Mikołaja w Gdańsku. Przypomina moment usunięcia biskupa Rourke i mianowania Spletta biskupem gdańskim. Powszechnie wówczas było zdumienie, że tak młody kapłan zostaje biskupem. Świadek przypisuje nominację Spletta jego osobistej przyjaźni z gauleiterem Forsterem, który przez kilka lat mieszkał u oca Spletta i tam zaprzyjaźnił się z późniejszym biskupem, Splett — mówi świadek —

nie zaprzestał swej działalności również po wyzwoleniu Gdańska. W tym okresie pocieszał miejscowych Niemców, że sytuacja obecna jest tylko przejściowa i że wkrótce nadejdą dobre czasy. W tym okresie czasu mianował Splett znanego hitlerowca, ks. Preussa, proboszczem w Kłodkowie. Do świadka zgłosiła się delegacja Kaszubów z żądaniem jak najszybszego usunięcia Spletta. Kaszubi przedstawili swój punkt widzenia krótko i lakonicznie: „Weźcie wy stąd tego diabła, bo my nie chcemy go tutaj mieć”.

Następny świadek, ks. Aleksander Żyźniewski, oświadczył, że sytuacja kościoła i prześladowanie księży na terenie diecezji chełmińskiej i gdańskiej było przedstawione nuncjuszowi papieskiemu w Berlinie, msgr. Orsenigo, który odpowiedział wówczas, że na tych terenach procent Polaków jest minimalny i poza tym wszyscy rozumieją po niemiecku, tak, że nie ma potrzeb zmieniać zarządzeń Spletta. Nuncjusz papieski w Berlinie otoczony był funkcjonariuszami propagandy hitlerowskiej i większość informacji o sytuacji kościoła na tych terenach czerpał z berlińskiego gestapo. Ks. Żyźniewski twierdzi, że mianowanie Spletta kuratorem diecezji chełmińskiej nie było konieczne w ciągłości władzy biskupiej, gdyż na miejscu przebywał ks. biskup Dominik oraz następcy, wyznaczeni przez ks. biskupa Okoniewskiego. Mianowanie Spletta i wszystkie jego zarządzenia, twierdzi świadek, wywołały przykre i bolesne wrażenie wśród duchowieństwa polskiego.

W zeznaniach następnego świadków zarysowuje się obraz sytuacji Polaków - katolików pod rządami hitlerowca w sutannie. Świadek Jan Bienkowski przebywający w Gdańsku od 1914 r., przypomina epizod wypędzenia Polaków z kościołów. Rozprawa trwa.

Kraj czeka na udział chłopów w odbudowie

15 lutego zakończona zostanie ostatecznie akcja zbioru świadectw rzeczowych. W planie opracowanym przez Min. Handlu i Aproprowiacji przy równoczesnym najskrupulatniejszym obliczeniu możliwości wsi, ustalono zebranie 300 tys. ton zboża. Ilość ta jest to minimum stanowiące o możliwościach dalszej pracy przy odbudowie gospodarki narodowej. W ramach tej odbudowy niejednokrotnie zachodziła potrzeba zwracania się do poszczególnych grup robotniczych z żądaniem zwiększenia wydajności pracy oraz wykonywania pewnego, zakreszonego odciążenia robót, jakkolwiek z drugiej strony wydawało się to często żądaniem ponad ich możliwości.

Zwrócono się np. do górników, aby zwiększyli produkcję węgla, jako materiału niezbędnego w pierwszym rzędzie dla celów energetycznych i komunikacyjnych. Warunki pracy w kopalniach były niezwykle ciężkie. Większość z nich została zalana przez Niemców wodą. Mimo to, odpowiedź górników była imponująca. Wydobyte dzienne węgla zwiększone zostało do 130 tys. ton, co stanowi rocznie blisko 80 proc. więcej niż wydobyto w Polsce w r. 1938, gdy nie było trudności transportowych, ani aproprowiacyjnych.

Od robotników przemysłu metalowego zażądano uruchomienia i naprawienia parowozów, jako podstawy, od której przede wszystkim zależą możliwości usprawnienia komunikacji. Po oswojeniu mieliśmy raptem 900 parowozów. Warsztatów nie było, maszyny przeważnie zdezelowane. Mimo to, robotnicy nie odpowiedzieli bezradnym rozłożeniem rąk. Własnym przemysłem ponaprawiali maszyny, lub złożyli je z części maszyn starych, które dawno już wyrzucone zostały na złom. W rezultacie mamy obecnie czynnych 2.500 parowozów, a dalsze 2.500 w najbliższym czasie zostanie naprawione. Warto również przypomnieć, że w r. 1938-ym mieliśmy ogółem około 2.600 parowozów.

Celem dalszego usprawnienia komunikacji, tego ważnego czynnika odbudowy kraju, zaapelowano do kolejarzy, aby z wielokrotnili wydajność pracy. Kolejarze nie zlekceważyli sobie tego wezwania. W sprawozdaniu z m-c grudnia zostało stwierdzone, że załadunek i przewóz uległ wydatnemu zwiększeniu ze szczególnym uwzględnieniem Dyrekcji Kato-wickiej, gdzie podniósł się on o 100 proc. w stosunku do miesiąca poprzedniego.

Na przykładach tutaj podanych nie zamyka się bynajmniej lista grup robotniczych, które udowodniły i udowodnią swoją wspólnotę w odbudowie Polski.

Nie na szarym końcu są robotnicy przemysłu włókienniczego, którzy potrafili mimo tysiąca przeciwności, mimo zależności od surowca sprowadzonego z zagranicy, uruchomić produkcję w 65 proc. w stosunku do przedwojennej.

Nie na szarym końcu są robotnicy Państwowej Fabryki Wagonów w Wrocławiu, którzy teraz właśnie obchodzą uroczystość przekazania na użytek publiczny pierwszej setki wyprodukowanych wagonów.

Nie ma dziedzin, w którejby robotnicy, rzemieślnicy, a z nimi pracująca inteligencja nie udawdiali każdego dnia, że gotowi są dać z siebie wszystkie siły na usługi wspólnego dobra, jakim jest odbudowany, gospodarczo suwerenny kraj.

Stanowisko to jest zrozumiałe i słuszne dla tej choćby prostej przyczyny, że jeśli my Polscy nie odbudujemy sami, to nikt jej nam nie odbuduje.

W odbudowie tej chłop musi wziąć swój udział, tak jak weźmie udział również we wspólnych korzyściach.

Udziałem chłopów zaś jest wykonanie sumiennie dostaw świadectw rzeczowych tzn. zapewnienie robotnikowi egzystencji w dalszej pracy.

Akcja świadectw zbliża się ku końcowi. Obliczenia sporządzone za okres od 1 do 10 bm. stwierdziły wynik dostaw na terenie wszystkich województw w ilości 25.814,9 ton zboża. Aby osiągnąć na 15 lutego pełne 300.000 ton, winno było być zebrane w tym czasie przynajmniej dwa razy tyle. To też robotnicy, którzy z tych czy innych powodów nie wykonali dotąd obowiązków ich dostaw, muszą się pośpieszyć, gdyż ani jednego grama nie może brakować w wyznaczonych 300.000. Tego domaga się od chłopów robotnik, rzemieślnik i pracujący inteligent. Tego żąda od niego, jego własny chłopski interes. Gdyż nie może być odbudowy bez współdziałania w niej wszystkich warstw pracujących społeczeństwa. Tak jak swoją część wykonuje każdego dnia należycie i ofiarnie robotnik, rzemieślnik i pracujący inteligent — musi ją wykonać także chłop, gdy nadchodzi jego chwila w kolejnym etapie odbudowy

St. S.

Polska oskarża

memorandum rządu polskiego w sprawie zbrodni niemieckich

NORYMBERGA, 28.1 (PAP). — Polska delegacja przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w osobach prokuratorów: Kurowskiego i Sawickiego wręczyła delegacji radzieckiej memorandum rządu polskiego, zawierające poparty dokumentami opis zbrodni niemieckich, popełnionych wobec obywateli polskich. Jak wiadomo, delegacja radziecka przedstawi Trybunałowi m.in. zbrodnie niemieckie popełnione w Polsce, Jugosławii i Grecji, podobnie jak delegacja francuska w swoim akcie oskarżenia

zajęła się sprawą zbrodni, popełnionych w Belgii, Danii oraz Luksemburgu.

Eksperymenty nad sterylizacją

„Naukowe badania” przed Trybunałem w Norymberdze

NORYMBERGA, 28.1 (Obsł. wł.). W czasie dzisiejszego posiedzenia Trybunału zeznawał świadek francuski, Marie Claude Vaillant - Cousturriere, która w swoim zeznaniu opisywała okrucieństwa, popełnione na

kobietach w niemieckich obozach koncentracyjnych. Pani Vaillant jest deputowaną komunistyczną w Zgromadzeniu Ustawodawczym. Przeżyła ona oboz w Ravensbrueck i w Oświęcimiu. P. Vaillant zeznała, że w Oświęcimiu istniał ośrodek sterylizacyjny. Specjalnie kobiety żydowskie były poddawane eksperymentom z użyciem promieni Rentgena, zastrzyków i operacjom. Niemcy mówili, że szukali najlepszej metody sterylizacji, by móc załudnić Niemcami całą Europę zachodnią w ciągu 1 pokolenia. „Kobiety aryjskie — powiedziała p. Vaillant — mogły mieć dzieci i opiekować się nimi, lecz żadne dziecko nie mogło żyć w tych strasznych warunkach więcej niż 5 — 6 tygodni. Natomiast dzieci kobiet żydowskich były natychmiast po urodzeniu topione. SS-mani wybierali sobie kogo chcieli na służące, czy na łącznice. Sceny w komorze gazowej w Oświęcimiu można porównać tylko do piekła dantejskiego. Pewnej nocy usłyszeliśmy straszny krzyk. Następnego dnia dowiedzieliśmy się, że SS-mani palili żywcem małe dzieci”.

Persja na stole obrad

Z sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN, 28.1 (Obsł. wł.). — W tym tygodniu Organizacja Narodów Zjednoczonych ma się zająć najważniejszymi problemami politycznymi, wojskowymi, gospodarczymi i organizacyjnymi tak, by zakończyć pierwszą sesję Zgromadzenia Ogólnego do 10.2. Dziś po południu zebranie Rady Bezpieczeństwa poruszy sprawę Iranu, Grecji i Indonezji w świetle wypowiedzi nowego premiera irańskiego, że pragnie on nawiązać bezpośrednie rokowania z rządem sowieckim. Rada może odroczyć rozpatrzenie sprawy Persji, jeżeli nadejdzie oficjalne potwierdzenie tej enuncjacji. Sprawy polityczne w Radzie nie będą miały wpływu na termin zamknięcia obrad Zgromadzenia Ogólnego, ponieważ, jak wiadomo, Radę traktuje się jako ciało stałe, obradujące niezależnie od Zgromadzenia. Komitet społeczno - gospodarczy Zgromadzenia rozpocznie dziś rozważania nad sprawą uciekinierów i deportowanych. Grupa ONZ, zwiędzając St. Zjedn. w poszukiwaniu siedziby, ma złożyć w tym tygodniu sprawozdanie ze swej podróży inspekcyjnej. Delega-

cja San Domingo zawiadomiła dziś Radę Bezpieczeństwa, że jest gotowa prowadzić dalej politykę „otwartych drzwi” w stosunku do Żydów i udzielić w swoim kraju gościny uciekinierom żydowskim.

LONDYN, 28.1 (Obsł. wł.). — Ogłoszono tu, że celem rozmów min. Bevena z wicekom. Wyszyńskim była wymiana poglądów w sprawie Iranu, Grecji i Indonezji. Głównym celem było jednak uzgodnienie procedury, jakiej należy się trzymać, jeżeli Persja nawiąże bezpośrednie rokowania ze Zw. Radzieckim, gdyż sprawa ta będzie już przedmiotem dyskusji Rady Bezpieczeństwa.

Repatriacja z Francji

DZIEDZICE, 28.1 (PAP). Przez Dzień przejechał pierwszy pociąg repatriacyjny z terenu Francji. Pociąg został sformowany na stacji Tonnes. Przyjechali nim polscy robotnicy rolni, wywiezieni w czasie wojny przez Niemców, przeważnie z terenu poznańskiego. Transport liczył 1.060 osób, w tym 106 dzieci w wieku do

lat 14-tu. Przybyłych przywitał dyrektor katowickiego oddziału PURL mgr Niewiadomski. W ciągu bieżącego miesiąca i w lutym br. przybędzie jeszcze łącznie 15 pociągów. W marcu zaś 10 pociągów. Repatriacji z terenu Francji podlega 60.000 Polaków a z francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech ok. 70.000.

Świat na cenzurowanym

Podziemne miasta — Gangsterzy Paryża — Sylwester — Problem kociego ogona — Stuletni jubileusz

Współczesna wojna, przynosząca z sobą dziesięciofonowe bomby, nie mówiąc już o bombie atomowej, której działanie odczuła na sobie „Kraina Kwitnącej Wiśni”, zmusiła ludzkość do schronienia się pod ziemię. Przeciwnym śmiertelnikom musieli wystrzyc do tego celu zwykłe piwnice, z rzadka tylko podziemne drewnianymi słupami, ale dla możnych tego świata znalazły się doskonale schronione, całe miasta podziemne. Wszyscy już chyba słyszeli o wspaniałym wielopiętrowym schronie Hitlera, znajdującym się pod Nową Kancelarią Rzeszy w Berlinie. Kilka dni temu donosiliśmy o odkryciu w okolicach Sulęcina ogromnego przemysłowego miasta podziemnego, zajmującego przestrzeń kilkunastu kilometrów kwadratowych. Niedawno znów brytyjscy eksperci wykryli w Eckenford nad Morzem Bałtyckim, w pobliżu Kilonii, tajną stację doświadczalną niemieckiej marynarki wojennej. Znajdowała się ona oczywiście pod ziemią, chroniona przed sześciometrową płytą żelbetonową. W magazynach znaleziono 6 tysięcy torped, których część skonstruowana była według nieznanych dotąd planów.

O tych niemieckich pracach podziemnych słyszeliśmy jeszcze i w czasie wojny. Natomiast dopiero obecnie ogłoszono w Wielkiej Brytanii, że w okresie, gdy Anglia obawiała się niemieckiego desantu, zbudowano w Londynie trzy wielkie podziemne budynki, w których — w razie powstania niemieckiej inwazji — schronić się mieli członkowie rządu, wyżsi wojskowi i odpowiedzialni urzędnicy.

Największy z tych budynków, położony w okolicy Wesiminstera, a więc w dzielnicy, gdzie obecnie obraduje zgromadzenie generalne Organizacji Narodów Zjednoczonych, przeznaczony był dla gabinetu wojennego, sztabu generalnego i najbliższych 2000 współpracowników. Wejście do

tej podziemnej fortecy było tak zamaskowane, że przechodzący obok londyńczycy nie mieli pojęcia o jej istnieniu. Pod ziemią ciągnęły się korytarze długości 5 kilometrów, łączące blisko 1000 pokoi. Forteca miała własną stację elektryczną, wodociąg i stację radiową. W razie potrzeby forteca mogła w ciągu trzech tygodni odebrać się w ogóle bez kontaktu ze światem zewnętrznym. Sercem fortecy była stacja elektryczna, położona 20 metrów pod powierzchnią ulicy, zaopatrzona w 4 agregaty Diesla, łącznej mocy 1.500 k. m. Specjalne urządzenia

chroniły fortecę przed bombardowaniem i przed ewentualnym atakiem gazowym. Obliczono, że budynek był położony dostatecznie głęboko pod ziemią i dostatecznie ochroniony konstrukcją stalową, by nie uciepiał nawet w razie zrzucenia bomby atomowej.

Obecnie ludzkość wyszła już z podziemia, nie wyszły tylko elementy przestępcze. Według oficjalnych danych liczba morderstw wzrosła ostatnio w Paryżu z 302 do 996 miesięcznie, włamań z 3.800 do 18.200, kradzieży z 22.000 do 55.000. Liczbę dezertorów amerykańskich ocenia się na 20.000. Wysokie kary nakładane na żołnierzy z zachodniej półkuli są przyczyną, że nawet po popełnieniu drobnych przestępstw — wola się oni ukrywać. Ułatwia im to paryski świat przestępczy, ciągnący oczywicie z tego zyski. Rozpanoszenie się gangsterstwa spowodowało, że dzisiejszy Paryż — według zdania dziennika „France Soir” — zaczyna przypominać Chicago.

Położone na wschód od Chicago — Detroit — było świadkiem tragicznego Sylwestra. W 1941 roku 50 młodzieńców, którzy ochotniczo zgłosili się do Królewskiego Lotnictwa Kanadyjskiego, umówiło się, że spotkają się w Detroit w pierwszą noc sylwestrową po zakończeniu wojny. Spotkało się tylko dwóch. Trzeci, nie mogąc przyjechać, nadesłał

telegramy. 45 pozostałych poległo.

Mylne mielibyśmy jednak zdanie o prasie amerykańskiej, sądząc, że tego rodzaju tragedie są przez nią chętnie wykorzystywane. Nastawienie jej jest zupełnie inne. Sensacją dnia wykorzystaną przez wszystkie dosłownie dzienniki, była przed samymi świętami Bożego Narodzenia historia czternaścieletniego Ryszarda Masona z miasta Pekin (stan Illinois). Ów młody człowiek, nie mogąc znieść tego, że członkowie jego rodziny nadeptywali jego kotu Cookie na ogon, uciekł z domu wraz z kotem, zabierając dziadkowi 1500 dolarów na ewentualne wydatki. Dowiedział on do Chicago. Tam go przytrzymało i odstawiono do domu. Nie obeszło się bez licznych wywiadów, reportaży, fotografii. Suma 1500 dolarów, poza wydatkami na podróż, hotel i utrzymanie, była podobno nienaruszona.

Problem kociego ogona jest zastraszający. Gotowi jesteśmy obawiać się, że ludzie emocjonujący się podobnymi wypadkami, nigdy nie zrozumiały nas, mieszkańców starej Europy.

Łódzka premiera „Świerszcza za kominem” w Teatrze Powszechnym TUR zbiegła się prawie z jubileuszem stu lat istnienia wielkiego dziennika londyńskiego „News Chronicle”, którego pierwszym redaktorem był właśnie Karol Dickens. Nazwą swą pismo nosi dopiero od 1930 roku, gdyż przedtem nazywało się „The Daily News”. Nie jest ono oficjalnym organem żadnej partii, ale uchodzi za wyraziela opinii stronnictwa liberalnego.

Wydawcy gazety z dumą stwierdzają, że nakład pisma w ciągu tych pierwszych stu lat zwiększył się z 4 tysięcy do ponad półtora miliona egzemplarzy.

Jest to zjawisko pocieszające dla naszych kolegów „z konkurencji”. Może i ich nakłady po stu latach się nieco powiększą!

Wojewodami przez prasę

Wojewoda — górnik

Śląsk obchodził niedawno uroczystości I rocznicę swego wyzwolenia z niemieckiej niewoli. Trudno mówić o jednorocznym dorobku tej ziemi, nie podkreślając doniosłej roli wojewody śląsko-dąbrowskiego — gen. dyw. Aleksandra Zawadzkiego, z pochodzenia górnika i Zagłębiaka. „Dziennik Zachodni” w numerze specjalnym poświęca gen. Zawadzkiemu wiele miejsca:

W minionym roku pracy na stanowisku wojewody dał się gen. Zawadzki poznać jako człowiek o bardzo wielu wysokiej wartości walorach.

Są politycy, którzy obszerny, a nieraz i zawily problem rozwiązują jednym jasnym i prostym zdaniem, zastępującym następnie cały program. Ale zdarza się to bardzo rzadko. I właśnie gen. Zawadzki takim jednym zdaniem nakreślił wyraźnie linię naszego postępowania w zabagnionej i niesłychanie trudnej sprawie, jaką jest kwestia narodowościowa nie tylko na Śląsku, ale na całosci Ziemi Odzyskanych.

„Nie oddamy, ani jednej duszy polskiej, ale nie pozostawimy u siebie ani jednego Niemca!” To jest dziś jasną przez nikogo nie kwestionowaną zasadą dla naszej polityki na Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodnim, Warmii i Mazurach. Muszą to przyznać nawet zdecydowani przeciwnicy polityczni wojewody śląsko-dąbrowskiego. Nie oddamy nikogo z tych, których gwałtem chcieli Niemcy na swoich przetrzeć, w których sereach tkwią iskry polskości, nie zatrute jadem germanizmu, ale nie darujemy nikomu i nie zostawimy u siebie nikogo z tych, którzy zdradzili prawdę, którzy się zaprzękali, którzy wyraźną narodowi polskiemu i sprawie polskiej wyrządzili szkodę.

W dniu dzisiejszym generał przypomina, że to dopiero początek pracy dla przyszłości młodej demokracji Polski, z czego sobie wszyscy doskonale sprawę zdajemy i choć jeszcze w tej pracy nad odbudową wiele wspaniałych myśli zostanie rzuconych i czynów dokonanych, to jeżeli chodzi o konto dorobku gen. A. Zawadzkiego ma on już na nim dobrze utrwaloną pozycję.

SLAW

Amerykanka o Polsce

NOWY JORK, 28. 1. (PAP). —

„Daily Worker” zamieszcza recenzję Geberta z książki Anny Luizy Strong pt. „Widziałam nową Polskę”. Recenzent stwierdza, że autorka przychylna się do prawdziwego zrozumienia nowej Polski. Wykazała ona w swej pracy serdeczną przyjaźń dla tego kraju. Książka zawiera m. in. omówienie drugiej sesji Krajowej Rady Narodowej w Lublinie, wywiady z prezydentem Bierutem, marsz. Żymierskim, gen. Zawadzkiem i innymi czołowymi osobistościami, wyjaśnia sens reformy rolnej, omawia powstanie armii polskiej etc.

Jeszcze Singapore

Ujawnienie mowy Churchilla z 1942 r.

NOWY JORK, 28. 1. (Obsł. wł.). Czasopismo „Life” opublikowało w tych dniach tekst historycznej mowy Winstona Churchilla, wygłoszonej w kwietniu 1942 roku na tajnym posiedzeniu Izby Gmin, która dotychczas była trzymana w tajemnicy. W mowie tej Churchill nawiązuje do upadku Singapore, powiada, że nie dziwi się, że żądano w tej sprawie dochodzenia, lecz przekonany jest, że dochodzenie utrudniłoby dalsze prowadzenie wojny. Naszym marzeniem — mówił Churchill — było mieć Amerykę przy sobie jeszcze wtedy, gdy Japonia nie brała udziału w wojnie. Nie sądziłem nigdy, że ciosy, które nam zadadzą Japończycy na naszym Źle strzeżonym a nawet prawie zupełnie pozbawionym obrony froncie wschodnim, będą zbyt wielką zapłatą za związanie z naszą sprawą zasobów i potęgi St. Zjednoczonych

W dalszym ciągu mowy Churchill ujawnił, że 19 grudnia, we wczesnych godzinach rannych, schwytano w Aleksandrii czterech nurków włoskich. W cztery godziny później na okrętach „Valiant” i „Queen Elizabeth” wybuchły bomby, które musiały być założone z wielką odwagą i zręcznością. Wybuchy spowodowały olbrzymie wyrwy na dnie okrętów, wiele kabin zostało zalanych i w rezultacie okręty te musiały być wycofane z akcji. Następnie Churchill wspominał o depeszy prezydenta Roosevelta, w której ten ostatni wyrażał wielką radość z powodu uzgodnienia wspólnego planu operacji wojskowych między Anglią i Ameryką. Na zakończenie swego przemówienia Churchill oświadczył, że Japończycy mogą zająć część Indii, gdyż, sądząc po ich dotychczasowych wyczynach, wszystkiego można się po nich spodziewać.

„Raubritterzy” Andersa

plenię mundur polskiego oficera

Niedwuznaczne wyjaśnienie min. Rzymowskiego w sprawie działalności Andersa, zgodna postawa społeczeństwa polskiego wobec emigracyjnej mafii, wreszcie powtarzające się żądania ludności włoskiej, dotyczące wycofania armii Andersa z Włoch — oto fakty, przedstawiające tę przykłą dla Polski sprawę we właściwym świetle.

Najsmutniejsze jest to, że Anders uzupełniał topniejące szeregi swej armii elementami bandyckimi, volksdeuschami, nacjonalistami ukraińskimi. Ludzie ci plamią często mundur polskiego żołnierza i oficera, szkodząc dobremu imieniu wojska polskiego. Oto np. dziennik rzymski „Giornale del Mattino” donosi:

„W Bolonii dokonano śmiałej kradzieży w centrum miasta. Do sklepu jubilerskiego weszło dwóch wojskowych polskich, prosząc o pokazanie biżuterii, którą jakoby mieli kupić. W chwili kiedy wła-

ściciel sklepu i jego syn pokazywali im pierścionki i zegarki o dużej wartości, dwaj „klienci” wyjęli pistolety, zabrali wszystko co znajdowało się na ladzie i uciekli. Poszkodowani właściciele sklepu, wspomaganii przez ludność miasta, rozpoczęli natychmiast pościgi. Jeden z Policjantów zdołał umknąć samochodem stojącym w pobliżu. Drugi, podporucznik, uciekając ulicami miasta, strzelał do ścigającego go tłumy. Po długim pościgu policja ujęła uciekającego złodzieja i przekazała go polskiej żandarmerii”.

Dziennik podaje, że schwytany przestępca nazywa się Eugeniusz Kula i jest podporucznikiem II Korpusu.

Oto przykład „działalności” oficerów Andersa, a podobne fakty mnożą się i czynią sytuację wręcz nieznosną. Ropień wzbiera. Najwyższy czas przystąpić do jego przecięcia. (w)

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” wynosi:

w ŁODZI: zł 45 miesięcznie; zł 135 kwartalnie; zł 270 półrocz.

NA PROWINCJI: zł 48 miesięcznie; zł 144 kwartalnie; zł 288 półrocz. z przes. pocztową.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: W ŁODZI:

Dział prenumerat „Czytelnika” ul. Piotrkowska 62. tel. 180-74.
Księgarnia „Czytelnika” ul. Piotrkowska 96. tel. 126-04
Księgarnia „Czytelnika” ul. Piotrkowska 147. tel. 126-65.

NA PROWINCJI:

wszystkie agencje pocztowe na konto PKO Oddział w Łodzi Nr VII-815
Kolportaż „Czytelnika” (Red.)

Wiadomości ze świata

— W Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie 14 milionów robotników, zorganizowanych w związkach zawodowych. W r. 1930 tylko 3 miliony robotników należało do związków zawodowych.

— Rzecznik amerykańskiego ministerstwa pracy oświadczył, iż istnieje nadzieja na polubowne załatwienie zatargu w przemyśle stalowym, bez ustanowienia przymusowego zarządu państwowego. W chwili obecnej w przemyśle metalurgicznym strajkuje 750 tys. metalowców i 200 tys. elektryków.

— W poniedziałek 200 tys. robotników przemysłu przetworów mięsnych w St. Zjednoczonych przystąpiło do pracy w 135 zakładach, podlegających przymusowemu zarządowi państwowemu. Min. rolnictwa, Anderson, zapewnił przedstawicielów zw. zawodowych, iż będą obowiązywały stawki plac, wysunięte przez rządową komisję arbitrażową.

— Ogólna wartość mienia niemieckiego, znajdującego się w państwach neutralnych wynosi półtora miliarda dolarów. Przedstawiciele wielkich mocarstw czynią obecnie starania o przejęcie pełnej kontroli nad tym mieniem. Niektóre państwa neutralne utrudniają akcje obejmowania mienia niemieckiego, które jest przeznaczone na pokrycie reparacji.

— Rząd Wenezueli wydał dyplomatów Hiszpanii gen. Franco w odpowiedzi na rozkaz Franco zabraniający okrętom hiszpańskim zawiązać do portu Wenezueli.

— Naczelną dowódcą wojsk sojuszników w Holenderskich Indiach Wschodnich, gen. Christison, opuszcza zajmowane stanowisko, aby objąć dowództwo w północnej Brytanii. Następcą jego będzie dowódca 12 armii w Burmiej, gen. Stoppford.

Co dzień haszka

Złobawa

(K. W. Labour Party ma dość gen. Franco) (Z prasy) Czy od dawna mało dość, czy nie to zostało coś? (Ciekawość) Czyżby rząd powołał wreszcie poszedł wam! CYK.

Studenci niemieccy hitlerowcami

BERLIN, 28. 1. (Obsł. wł.) Z wiarygodnych źródeł niemieckich donoszą, że na uniwersytecie w Getyndze w brytyjskiej strefie okupacyjnej niektórzy studenci witali się hitlerowskim podniesieniem ręki i słowami „Heil Hitler”. Ostatni numer „Neuer Hannoverer Kurrier” donosi, że większość uniwersytetów jest politycznie podejrzana. Dziennik podaje, że w Getyndze studenci rekrutują się z b. oficerów armii niemieckiej.

Łódź cześć 60-lecie proletariatu

W 60-letnią rocznicę stracenia przez rząd carski bohaterów pierwszej w Polsce organizacji socjalistycznej „Proletariat”, PPS w Łodzi zorganizowała uroczystą akademię w sali Teatru Powszechnego.

O znaczeniu historycznej daty 28. I 1886 r. dla współczesnego pokolenia, o udziale polskiego chłopca i robotnika

Himmler planował zamach na Hitlera

LONDYN, 28. 1. (Obsł. wł.). Brytyjscy eksperci wywiadu podali dziś do wiadomości, że adiutant lotniczy Hitlera Nicolaus v. Below zeznał, iż Himmler planował zamach na Hitlera, by w ten sposób doprowadzić do zawarcia pokoju z państwami zachodnimi. Himmler przypuszczał, że wydadzą Anglo-Amerykanom ciało fuhrera otrzymane w zamian pokój.

Dzisiaj pogrzeb zamordowanych milicjantów

Donosiliśmy już, że w ub. sobotę w walce z bandytami zginęli na posterunku dwaj bohaterscy milicjanci. Ofiarą zbrodniczych elementów padli: Franciszek Skonieczny urodzony dnia 28. 6 1907 r. oraz Władysław Kubiak, urodzony dnia 26. 6 1921 r. Obaj osierocili rodziny. Cześć Ich pamięci!

ka w walkach o niepodległość, wolność i demokrację, o bohaterskiej walce o socjalizm „Proletariat”, skazaniu 25 członków partii, z jej założycielem Waryńskim, na sybirską katorżę, zaś 4 (Kunickiego, Ossowskiego, Bardowskiego i Pietrusińskiego) na śmierć — mówili przedstawiciele PPS ob. ob. Karaczewski i Ajnenkiel, przedstawiciel PPR ob. Daniśewski i z ramienia PSL ob. Balcerzak. Głos również zabrał brat straconego socjalisty, Kunicki.

W części koncertowej artyści — Pietraszkiwicz, Salska i Stawski — recytowali wiersze Broniewskiego i Ciepłińskiego, zaś orkiestra symfoniczna Państw. Filharmonii pod dyr. Zdz. Górzynskiego odegrała utwory Moniuszki i Noskowskiego.

Akademii zakończyły hymny robotnicze i okrzyki na cześć proletariatu i socjalizmu polskiego (p)

Komenda MO za naszym pośrednictwem wzywa całe pracujące społeczeństwo m. Łodzi do wzięcia manifestacyjnego udziału w pogrzebie bohaterskich milicjantów. Kondukt żałobny wyruszy dziś we wtorek o godz. 14 z gmachu Komendy przy ul. Stefana Jaracza (dawn. Cegielniana) Nr 21.

Palacze Gazowni Miejskiej gorliwie wypełniają swe obowiązki

Kominy Gazowni Miejskiej wyrzucają kłęby gęstego dymu. W głębi bardzo obszernego dziedzińca, wśród dziesiątek zabudowań o różnym przeznaczeniu — kołownia. Jest to budynek o wyjątkowo masywnej konstrukcji, odczyniony szeregiem dźwignów, zgrzytliwie ale sprawnie obsługujących wieczne głodne piece. Wstęp do kołowni jest dla osób postronnych wzbroniony. Przeszeregają się również aby i robotnicy nie wychodzili bez potrzeby. Tym nie mniej od czasu do czasu pojawia się w drzwiach wejściowych umorusana, pokryta potem głowa, wdycha chciwie świeże powietrze i z rozkoszą wystawia twarz na wiatr.

TAM, GDZIE KRÓLUJE ŻAR
Wchodzę do wnętrza kołowni. Już od progu bije w twarz żar, tamujący oddech w piersi. To sala generatorów. Idziemy wąskim korytarzem kołków po przez szpaler potężnych palenisk, ziejących ogniem na dyszących ciężko palaczy. Cztery, pokrytych sadzami mężczyzn uwija się w piekielnym żarze, stając przed coraz innym otworem, którym bucha płomień. Przed każdym piętrzy się zwal „szlaki”. Na obnażonych, krwawym blaskiem ognia oblałych ciałach palaczy muskuły prężą się i wyciągają.

65.000 KG DZIENNIE



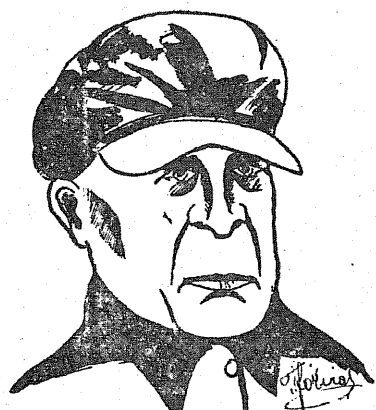
Przy piecu...

W kołowni nie ma spokoju, nie ma wypoczynku. Kołki gazowni pracują bez przerwy. Zużywają 65.000 kg węgla dziennie. Dla przeciętnego gospodarstwa domowego starczyłoby tej ilości na 9 lat. W Gazowni Miejskiej już po 24 godzinach nie pozostaje nic z tej góry węgla.

Automatyczne zawory palenisk odskakują z jękiem i zgrzytem. Półnadszy palacze rzucają się ku ciworom z długimi szlancami w rękę. Szlance zanurzają się w rozpaloną do czerwoności masę. Potężne złomy paliwa sypią się w

podstawiony na ten cel wagon. Zalany wodą koks syczy i dymi. W tym cuchnącym dymie elektryczne lampy rzucają mętne, krwawe błyski. Odcieci od światła dziennego i normalnej egzystencji palacze, gorliwie i wytrwale pełnią swe ciężkie obowiązki.

BEZ MLEKA



Palacz Wajnert.

Trzy minuty przerwy. Obok stoi pod wentylatorem palacz i dyszy ciężko.

- Obywatelu, czy można wiedzieć wasze nazwisko?
- Adam Wajnert.
- Dawno już pracujecie w gazowni?
- O, bardzo dawno. 35 lat.
- Wasz zawód?
- Różne miałem. Ostatnio palacz.
- Jakie wynagrodzenie pobieracie obywatelu na godzinę?
- Ja nieco większe, bo za wyługę lat - inni - 10 zł, za godzinę.
- A jakie pożywienie otrzymują palacze?
- Obfite i tłuste. Przy takiej pracy nie może być inne.
- A zatem wasza stołówka zaspokaja te potrzeby?
- Tak. Zaspokaja. Odebrano nam tylko mleko.
- A więc nie otrzymujecie mleka. Dziwne. Jest ono przecież podstawą przy tego rodzaju pracy.
- Tak, my wiemy o tym, że jest nieodzowne. Niestety mimo usilnych starań odmówiono nam przydziału mleka.
- Ob. Wajnert i wielu palaczy, jego kolegów pozbawieni są mleka z wiadomej przyczyny. Kontyngent mleka dla Łodzi jest niedostateczny.
- Przeciągły sygnał. Drzwiczki pa-

lenisk otwierają się. Palacze odsuwają się w głąb rozpalonej masy żaru. Ciężkie szlance migają w dłoniach palaczy, jak dziecinne zabawki.

Odpoczynek rozmawiającego ze mną palacza skończył się. Wraca do paleniska.

PRZY WENTYLATORACH

Zwiedzam dalsze kondygnacje.

Po ognistej temperaturze kołowni drzę z zimna, chociaż i tu temperatura jest wysoka. Gry wróciłem do kołowni palacze odpoczywali właśnie. Stawali pod wentylatorami, przez które płynęła fala, chłodnego powietrza. Zaczepiłem powietrze umożliwiało im wytrwanie przy palenisku. Bawełniana chusika, jaką każdy palacz ma na

szczy, nie pozwala ściekać na ciało potowi, pokrywającemu twarz.
PIECE SĄ WIECZNIE GŁODNE
Ale oto i zmiana. Nowi ludzie schodzą po żelaznych schodkach na dół. Idą poprzez korytarze i stają przed paleniskami. Narzędzia pracy wędrują z rąk do rąk. Zmienił pracownicy powoli wstępują na schody, wiedące na górę. W podartych i popalonych spodniach, umorusani, ociekający potem, wyglądają jak zbiegli od pożaru. Człapią przez górne sale, skręcając po drodze papierosa i dzwonią menażkami. Zastępcy są już w kołowni i szykują się do zapychania wiecznie płonącej gardzieli paleniska.
J. Ubysz.

DZIENNIK SPORTOWY

Jutro i we czwartek gramy ze Śląskiem

Wicemistrz Polski ŁKS zakontraktował na dwa mecze towarzyskie drużynę mistrza śląska „Śląsk” z Giszowic.

Mecze odbędą się we środę i

czwartek o godz. 19 min. 30 na lodowisku ŁKS. Ślązacy są zespołem bardzo młodym, ale nadzwyczaj ambitnie grającym przy dobrym opanowaniu technicznym. Najlep-

szymi graczami Siły są Skarzyński i Bogdał.

ŁKS wystąpi w swoim najsilniejszym składzie z Królem, Stanisławskim, Kelmem, Sokolowskim i innymi na czele.

Dziś gramy ze Spartą

Dziś o godz. 16 min. 30 w sali YMCA rozpoczną się dwudniowe zawody międzynarodowe w piłce ręcznej z udziałem doskonałej

drużyny z Czech „Sparty”. Zespół ten do Łodzi przyjedzie dzisiaj rano samochodem z Warszawy.

Program dzisiejszych zawodów przedstawia się następująco: W piłce koszykowej TUR spotka się ze Spartą, natomiast w piłce siatkowej odbędą się mecze: ŁKS - AZS, ŁKS - Sparta, TUR - AZS. Dwa ostatnie mecze odbędą się w koszykówce między ŁKS - TUR i AZS - Sparta.

Dziś przed rozpoczęciem zawodów odegrane zostaną hymny narodowe i wygłoszone przemówienia oficjalne.

Program jutrzejszych spotkań: AZS rozegra mecz w piłce koszykowej z ŁKS, a w piłce siatkowej grać będą następujące pary: TUR - Sparta, ŁKS - TUR, AZS - Sparta, natomiast w piłce koszykowej TUR - AZS, a jako ostatni mecz turnieju - spotkanie Sparty z ŁKS.

Ilość miejsc na balkonie YMCA jest ograniczona. Organizatorzy zawodów proszą więc publiczność o wcześniejsze zajmowanie miejsc. Hymny odegrane zostaną przez orkiestrę Elektrowni Miejskiej. Organizatorami turnieju są TUR i AZS. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Nie ulega wątpliwości, że sala YMCA zapełni się szczerze publicznością.

Trzeba pamiętać o J. Pisarskim

W kołach sportowych Łodzi jednym z najaktualniejszych tematów jest w dalszym ciągu nieprzebrzmiała jeszcze w swoich następstwach sprawa meczu bokserkiego w Pradze Polska - Czechy.

Chodzi mianowicie o J. Pisarskiego, który jak wiemy złamał rękę i pozostał na jakiś czas na kuracji w Pradze. Pisarski lada dzień ma powrócić do kraju. W związku z jego kuracją, która potrwa dłuższy czas, nasuwa się konieczna potrzeba troskliwego zaopiekowania się tym, tak wartościowym pod każdym względem zawodnikiem i z krwi i kości prawdziwym sportowcem.

Pisarski jest obecnie inwalidą. Stał się siłą rzeczy nie zdolny do pracy zarobkowej w swoim zawodzie.

Kto zaopiekuje się Pisarskim jeżeli zajdzie tego, ze strony Pisarskiego, konieczna potrzeba. A wiemy, że zajdzie, bo Pisarski, tak jak wielu z nas, został zniszczony materialnie wojna.

Pisarski walczył nie jako zawodnik ŁKS, czy Łodzi, ale Pisarski walczył jako najlepszy bokser Pol-

ski w wadze średniej. Ten właśnie Pisarski, jako nasz reprezentant złamał rękę. Moim zdaniem losem Pisarskiego musi przede wszystkim zainteresować się Polski Związek Bokserki i ewentualnie powstający PUWF i PW.

Chodzi przede wszystkim o pieniądze. Pieniądze te potrzebne będą na leczenie ręki Pisarskiego, a po drugie na zabezpieczenie jego potrzeb codziennego życia w okresie jego rekonwalescencji. Trzeba ratować rękę Pisarskiego. Może ręką tą nie przyda się już bokserowi polskiemu, ale Pisarski w zupełności zastąpił na to, żeby nie czekać na to, zanim on poprosi kogoś o pomoc, a już od razu trzeba zaproponować mu ją w sposób najzupełniej oficjalny, a serdeczny i przyjacielski.

Wiemy, że ŁKS ze swej strony go nie opuści, ale raz jeszcze powtarzam, że to nie jest wyłącznie sprawa ŁKS, ale całego sportu polskiego. Musimy dbać o swoich reprezentantów i nie możemy zapominać o nich z chwila, gdy są oni w nieszczęściu.

J. NIECIECKI

O wygryzaniu i wykończaniu

Co chwila w powietrzu polskim rozlegają się w różnych trybach i czasach czasowniki „wygryźć” i „wykończyć”, albo też pokrewne co do znaczenia.

Nasz stosunek do bliźnich przypomina mi szachownicę.

Są pola już przez kogoś zajęte (dajmy na to, czarne) i są pola wolne (dajmy na to, białe). I zamiast pozostawić w spokoju tych, którzy już zajęli jakieś pole a zajmować pole obok — konieczność pchamy się na pole zajęte. Tylko pole zajęte nas interesuje. Wydaje się, iż właśnie to pole sprzątnięto nam sprzed nosa i że tylko na tym właśnie polu moglibyśmy z pożytkiem (dla sprawy, dla społeczeństwa, dla narzeczonej i w ogóle, jak kto chce!) pracować.

Ileż energii zmarnowaliśmy i marujemy na wygryzanie i wykończanie! Energii, którą gdzieś indziej moglibyśmy z pożytkiem wykorzystać...

Przyznaję, iż nie jest to zbyt lekki wstęp do felietonu. Ale nie umiałem inaczej zacząć. Zresztą, stało się! Wstęp został napisany. Teraz dla przykładu rozpatrzmy kilka szachownic.

Ziemie odzyskane nie prędko naminy ludźmi. W każdym bądź razie, miejscu starczy na długo. Kiedy jednak ob. Fiejko pojechał do Gliwic, to w ślad za nim wyruszył i Cy-

balewicz. Wyruszył z hasłem: „A ja go i stamtąd wysiadam!”

A przecież ob. Fiejko mógłby spokojnie budować swoją egzystencję w Gliwicach, zaś ob. Cybalewicz w Jeleniej Górze, Mysłiborzu, Starogrodzie, Koszalinie, Słupsku lub — do wyboru — w setce innych miasteczek i miast! Ale — „mus...”

Są tacy, co po prostu podglądają bliźnich. W nocy męczy się taki ob. Kolatko na temat: „Co też o tej porze robi Salomonówna?”

Za dnia zbiera informacje o Salomonównie. Wieczorem pisze donosy na Salomonównę. Mimo, iż różne są ich drogi, bo różne są ich dziedziny pracy. Ob. Kolatko jest zegarmistrzem, zaś ob. Salomonówna pracuje na popularnej u nas niwie planowania i nigdy — czym różnią się od czarnych kotów — nie przebiegają sobie przez drogę.

Pani Lola ma posadę na poczcie. Pani Kizia w bibliotece. Pracują na przeciwległych krańcach miasta, a przecież się wygryzają...

W rezultacie i jedną, i drugą wygryzła pani Muma. Myślicie, że chciała zająć miejsce pani Loli? Albo miejsce pani Kizi? Albo i jedno, i drugie?... Gdzież tam! Pani Muma pracuje łowiem w biurze Okręglania i Koordynacji.

Z tego bura, zresztą, wygryzła ją przed miesiącem pani Fifa, zajmująca wysokie stanowisko w Ubezpieczalni, z którego wygryzła ją panna Cici z radia, którą z kolei wygryzła obywatelka Klips z Zarządu Włókienniczego, powodowana złością na panią Cybalewicza z Komunikacji, którego od dłuższego czasu wygryza tow. Dekagramowicz w Melioracji.

Nie szukajcie umotywowanych przyczyn: jakiś po prostu sport dla sportu!

Do nielicznych wyjątków należy ob. Bończa - Leśnicki. Ten nie cierpi wygryzania i wykończania. W jego charakterze leży spokójna, uczciwa praca. Wieczorami lubi spacerować (zwłaszcza, kiedy świeci księżyc). W niedzielę wstępuje do kawiarni (zwłaszcza, jeśli grają tango „Tak smutno mi bez ciebie...”). Nikomu nie wadzi. Wszystkim kłania się przy spotkaniach w miarę skromnych możliwości (jest mańkutem!) pierwszsz. Z całego jego zachowania się wynika pokorna prośba: nie ruszajcie mnie, jestem uczciwym obywatelem i spokojnym pracownikiem.

Ale myślicie, że tak go i zostawię?! Słyszałem wczoraj szepot jego kolegów z biura: — Co ten Bończa-Leśnicki sobie myśli? W nas tu hula żółć, a on kulturuje spokój ducha i uprawia geranie w wazonikach... Dość tego, hajże na Bończę!..

Bończa-Leśnicki, trzymaj się! Najlepiej, jeśli zaatakujesz pierwszsz!

Towarzystwo Przyjaciół Koloru Błękitnego ma skompletowany zarząd, Zarząd pracuje jako tako, t. zn. odbywają się zebrania z protokółami, wnioskami i rezolucjami. Od czasu do czasu wysuwa się i postulaty. Pan Koperek jednak zauważa nagle istnienie T.P.K.B. Budzi się w nim ambicja: chce zostać prezesem. Zaczyna walczyć i zabiegać. Tamci bronią swoich pozycji. Zaniebdują pracę. Wreszcie finał: Koperek ostatecznie przegrywa. Wzbiera w nim gorycz człowieka śmiertelnie zawiedzionego. Chce popełnić samobójstwo, szczęśliwie jednak kończy się usunięciem w cień (baru „Pod Almanazorem”).

A przecież trzeba było po prostu założyć nowe towarzystwo. Np. Towarzystwo Przyjaciół Koloru Różowego. I rozwinąć działalność. Nikomu nie zaszkodziłoby, a prasie to nawet pomogłoby w sensie wzbogacenia kroniki życia organizacyjnego.

Ponieważ jednak tak się stało, więc rezultat: postrzeżone nerwy, wzajemna niechęć i nieufność, złorzeczenia.

Przykład najprostsz: idziemy po chodniku. Na spotkanie idzie dwóch facetów. Chodnik szeroki (łódzki!) i łatwo przejść obok siebie. Nie mniej, my zważamy, by nam ustąpiono z drogi. Tamci także to mają na uwadze.

Wynika awantura. A najłatwiej było minąć się, wszyscy byłiby zadowoleni.

Znam pewnego poetę. Wszyscy go cenią i rzecz jasna szanują. On jednak, zamiast pisać swoje dobre wiersze, traci czas i energię na walkę z wyimaginowanymi wrogami. Także ofiara psychozy. Albo już po prostu mami przesładowczej.

Ukradkiem przepisałem sobie tygodniowy kalendarzyk jednego z zawodowych wygryzaczy.

Poniedziałek: wygryźć Apteckiego.

Wtorek: wykończyć Czarodziejczyka.

Sroda: zwrócić front przeciwko Malinowskiemu.

Czwartek: podkopać się pod C. Pu-chalskiego.

Piątek: napisać na J. Bociewicza.

Sobota: uderzyć w ob. ob. C...B...I....

Niedziela: obmyśleć plan akcji na następny tydzień.

Małuczko, a spotkamy się w prasie z ogłoszeniem: „Spółdzielnia Wygr... - Wyk...! Specjalność: wygryzanie i wykończanie. Ceny konkurencyjne. Skutek gwarantowany. P. T. przeciwnikom politycznym 10 procent zniżki!..

Panowia, obywatele, towarzysze! Zastanówmy się... Przecież i tak wszyscy umrzemy.

JAN ZAGOŚCIŃSKI

DZIENNIK GOSPODARCZY

Kredyty na odbudowę wsi 1 600 milionów zł

W Prezydium Rady Ministrów odbyła się ostatnio konferencja poświęcona zagadnieniu odbudowy wsi. Chodziło na niej o przedyskutowanie ze sferami zainteresowanymi, w pierwszym rzędzie przedstawicielami ruchu chłopskiego projektu w zakresie odbudowy wsi Ministerstwa Odbudowy, który ma być złożony Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów.

Człowiek czynu i pracy

W fabryce cukierków „Suchard” w Krakowie, jednej z największych w Polsce, kierownikiem technicznym i członkiem zarządu mianowania robotnika Dobrowolskiego, z zawodu ślusarza. Jest to niewątpliwie jeden z najpopularniejszych robotników Krakowa, a równocześnie człowiek najbardziej zasłużony — jeżeli chodzi o fabrykę, w której piastuje tak wysokie stanowisko.

Przed 16-tu laty wstąpił ob. Dobrowolski do fabryki w charakterze ślusarza. Wkrótce zyskał sobie ogromny mir wśród współtowarzyszy pracy, jako konsekwentny obrońca ich praw. Gdy dawni właściciele zakładów „Suchard” nie chcieli zaspokoić słusznych żądań swych pracowników ob. Dobrowolski zorganizował w 1936 r. strajk okupacyjny.

W okresie wojny Dobrowolski był czynnie zaangażowany w pracy konspiracyjnej, za co w 1943 roku zostaje przez gestapo aresztowany i skazany na śmierć. Udało mu się jednak cudem prawie dostać do obozu w Gross Rosen. W maju ub. r. powróciwszy do Krakowa, nie złamany na duchu życiem obozowym, Dobrowolski, mimo nadwątłego zdrowia, przystąpił natychmiast do odbudowy zniszczonej przez okupanta fabryki. Dzięki jego energii i poświęceniu wszystkie oddziały fabryczne zostały uruchomione i przystąpiły do produkcji.

Powierzenie Dobrowolskiemu tak odpowiedzialnego stanowiska było najwłaściwszym hołdem dla tego człowieka czynu i pracy.

rodzajnych terenach z tym, że projektuje się przesiedlenie ludności z tych terenów w okolice o żyzniejszej glebie. Akcja odbudowy obejmie akcję indywidualną i barakową, przy czym baraki mają być przeznaczone głównie na Łódzki użyteczności publicznej. Projektuje się by w roku 1946 kosztem 250 mil. złotych oddać do użytku 20 tys. izb barakowych. Akcja indywidualna ma objąć w r. 50 tys. budynków zakwalifikowanych przez Powiatowe Komisje Odbudowy.

Państwo przyjdzie z pomocą w formie przydziału drzewa na kredyt, kredytów na robociznę, dotacji materiałowych (cement, wapno i t. p.) po cenach kalkulacyjnych oraz w formie pomocy organizacyjnej. Kredyt materiałowy

powinien wynieść ok. jednego miliarda złotych, kredyty gotówkowe ca 600 mil. złotych. Przewidziana wysokość kredytu na jedno gospodarstwo wyniesie od 25 do 30 tys. złotych. Zorganizowane będą miejscowe wytwórnie materiałów budowlanych, przeważnie na zasadach spółdzielczych, które dostarczą potrzebnych wytworów odbudowującym się gospodarstwom.

Rozpatrywano także projekt sieci powiatowych spółdzielni budowlanych oraz krótkich kursów szkoleniowych z zakresu budownictwa. Szczególnie mocno podkreślano konieczność wciągnięcia do tej akcji czynników miejscowych. Gospodarze objęci akcją pomocy będą musieli sami zająć się wyrębem i zwiezieniem drzewa budulcowego z tym że odpowiedzialnie czynnikami urzędowe przyjdą im z pomocą, celem ułatwienia transportu. Główną rolę odegra pod tym względem Samopomoc Chłopska, w porozumieniu z innymi organizacjami wiejskimi. Sprawa jest ogromnie pilna, ponieważ — jeśli plan odbudowy na rok bieżący ma być wykonany — należy niezwłocznie przystąpić do cięcia drzewa.

Po rozpatrzeniu planu odbudowy wsi przez Komitet Ekonomiczny — zainteresowane ministerstwa przystąpią natychmiast do realizacji projektu.

Pożyczka Odbudowy Kraju zapewni nabywcom obligacji znaczne korzyści materialne

Prezydium Rady Ministrów uchwaliło tekst dekretu o Pożyczce Odbudowy Kraju. Prezydent K. R. N. ob. Bierut dekret ten podpisał, wobec czego w najbliższym Dzienniku Ustaw zamieszczona zostanie jego treść.

Pożyczka będzie premiowana i zapewni posiadaczom znaczne korzyści. Termin spłaty pożyczki ustalono na lat 20, — wysokość obligacji ustalona została na 2.000 zł, przy czym nabywcy będą mogli uzyskiwać obligacje na raty. Ogólna suma pożyczki będzie ustalona po subskrybowaniu. Sumy uzyskane z pożyczki w pierwszym rzędzie obrócone będą na odbudowę Warszawy, portów i ziem odzyskanych.

Niewątpliwie najpoważniejszym subskrybentem będzie świat pracy, mimo swych niskich dochodów. Przypuszczają należy, że władze państwowe dołożą starań, aby w subskrypcji wydatniejszy udział wzięły: handel, przemysł i wolne zawody.

Kasy urzędów skarbowych roz-

poczęły już przyjmowanie przedpłat na obligacje pożyczki.

Zaznaczyć jeszcze należy, że premie wyniosą od 4 tys. do pół miliona zł, a pierwsze losowanie przewidziane jest na dzień 15 października 1946 r.

Francja również cierpi na trudności transportowe

Kryzys w dziedzinie kolejnictwa i transportu, który nie tak dawno został szczęśliwie przełamany w Polsce, w innych państwach zachodnich, szczególnie w Francji, po zniszczeniach wojennych również wysłał z ogromnie uszczuplonym taborem kolejowym. W tygodniku „L'economiste” znajdujemy ciekawy artykuł poświęcony zagadnieniu transportu we Francji, z którego czerpiemy następujące dane cyfrowe:

Na 1 kwietnia 1939 r. koleje francuskie dysponowały liczbą przeszło 17.000 parowozów, z których 15.800 było w ruchu lub zamierzonych w stanie dobrym. Po wyzwoleniu Francji na ogólną liczbę pozostałych 11.800 tylko 2.900 parowozów nadawało się do

użytku. W ciągu ubiegłego roku naprawiono dalsze 4.400 parowozów.

Z terenów zachodnich Niemiec uzyskano 700 parowozów w stanie dobrym na ogólną liczbę przeszło 3.000, z których większość wymaga znacznych remontów.

Nadto w taborze kolejowym francuskim znajduje się 1.000 parowozów wypożyczonych: 570 przez Amerykę i 430 przez Anglię. Na 1 października 1945 r. Francja posiadała ogółem 12.900 parowozów, z których nadających się do użytku było 8.000.

Ilość wagonów towarowych wynosiła we Francji przedwojennej 460.000 jednostek. Po wyzwoleniu liczba zmalała do 230.000, z których 74.000 było uszkodzonych,

Z tej ostatniej liczby jedynie 64.000 nadawały się do naprawy.

Jeżeli chodzi o wagony osobowe, sytuacja jest o wiele bardziej krytyczna i mało jest widoków na poprawę natychmiastową. W r. 1939 liczba wagonów osobowych wynosiła 36.000 jednostek. Po wyzwoleniu pozostało tylko 13.500, z których 6.000 unieruchomionych wskutek uszkodzeń. Z Niemiec odzyskano tylko 400, w większości swiej bardzo zniszczonych. Z Anglii lub Ameryki nic nie otrzymano, poprawa następuje więc tylko dzięki remontowi. Na początku października nowy stan wykazywał 14.300 wozów, z których 3.600 nie do użytku. Z tych 1.200 będzie mogło być naprawionych w ilości 200 miesięcznie.

Budowa nowych wozów napotyka również na bardzo poważne trudności. Wagony osobowe wymagają do swej konstrukcji użycia rozmaitych materiałów. Niedostatek materiału ogranicza program konstrukcji własnego przemysłu. Obecne zamówienia wynoszą 350 wozów na linie główne. Nie zostaną one oddane do użytku przed upływem 2 lat.

Cały wysiłek zostanie w najbliższej przyszłości włożony w naprawę i polepszenie stanu wewnętrznego wozów, jak szybki ławki i t. d. Ruch towarowy na kolejach francuskich, biorąc pod uwagę, również towary nadchodzące z zagranicy, wykazuje powolny ale stały postęp. Istnieje jeszcze wiele trudności w zakresie urzędów stajek, urzędów do przeładowań, w których poprawa zainicjuje się z dniem każdym, ale w wolniejszym tempie niżeli wzrost ruchu kolejowego. Lecz największe trudności powstaną z powodu dotkliwego braku węgla.

Kraje Europy ugrupują demokracje gospodarczą

Zakończenie niszczycielskiej wojny siłą zmusza wszystkie narody do skierowania własnych sił ku odbudowie. Zwłaszcza kraje europejskie, poza nielicznymi wyjątkami, mają przed sobą ogrom pracy. Z narodów walczących przeciw faszystom w najmniejszej uciążliwej mierze St. Zjednoczone, nie licząc pieniędzy i sprzętu, jakim zasilało sprzymierzeńców, i krwi przelanej swych żołnierzy. To też właśnie dlatego zapewne w kraju tym no wojnie nie obserwujemy większych przemian społeczno-gospodarczych. Owe fale strajków, o silnym nawet napięciu, utrudniają życie, ale nie każą radości uciekać się do jakichś generalnych posunięć i chęci umiowania całej pracy przemysłu w ramy planowej gospodarki państwowej. Ostre strajki miały na celu przede wszystkim wywalczenie wyższej płac, umów zbiorowych i dostosowania ich do kosztów utrzymania. Jeden tylko związek pracowników przemysłu mięsnego wykazał pewien radykalizm. Pracownicy ci w czasie strajku wysłali telegram do prezydenta Trumana, zapewniając go, że przystąpią natychmiast do pracy po objęciu zarządu przedsiębiorstw tego przemysłu przez państwo.

Kapitałisci amerykańscy tymczasem odrzucają i zwalczają ewentual-

nie wszelką próbę mieszanina się i kontrolowania życia gospodarczego kraju przez czynniki państwowe. Jaskrawym tego dowodem jest rezolucja komisji do spraw polityki płac związku zawodowego robotników przemysłu stalowego, zwracająca uwagę prezydentowi Trumanowi, że przemysłowcy amerykańscy odbywają tajne posiedzenia, poświęcone znalezieniu drogi do pozbycia się kontroli rządowej i walki ze strajkami.

WALKA KONKURENCYJNA O RYNEK ZBYTU

Opozycyjne stanowisko robotników zostanie stopniowo — zdaniem przedsiębiorców amerykańskich rozładowane i przemysł będzie mógł spokojnie produkować na eksport. Już dziś w tym kierunku robi się wielkie przygotowania. Wstępem do tego będzie zapewne w okresie wiosny przygotowawcza konferencja handlu międzynarodowego, na którą zaproszono 14 państw. Ma ona posłużyć St. Zjednoczonym do wszczęcia rokowań dwustronnych na temat wzajemnej obniżki taryf celnych. Będzie to wstęp do walki konkurencyjnej o rynek światowy.

Na razie już dziś można stwierdzić że wskutek dotychczasowej agresywnej polityki eksporterów amerykańskich na rynkach zbytu Wielka

Brytania musiała zamknąć swój bilans handlu zagranicznego w 1945 r. deficytem, wynoszącym około 650 mil. funtów szt. Jak dotychczas nie zapowiada, że brytyjski handel zagraniczny będzie mógł zwiększyć swoje obroty. Obecnie na odcinku przemysłu samochodowego przedsiębiorcy angielscy stwierdzają, że nie będą mogli wytrzymać konkurencji amerykańskich kolegów. Pod naciskiem rządu angielskiego przemysł ma przeznaczyć 50 proc. produkcji samochodów na eksport. Na przyszłość temu stałe konkurencja amerykańska. Amerykanie bowiem postanowili sprzedawać swe samochody za granicę po cenach z 1924 r., które nie są o wiele wyższe od cen z 1939 r., gdy tymczasem Anglicy mogą produkować i sprzedawać auta w cenie wyższej o 80 proc. w porównaniu do cen z 1939 r.

Wynikiem tej walki jest to, że Anglicy zamierzają specjalizować się w eksporcie samochodów małodrożowych, nie mogąc konkurować w wozach wyższej klasy z fabrykantami amerykańskimi.

PAŃSTWA NIE SA SKŁONNE DO ZALEŻNOŚCI GOSPODARCZEJ

Państwa bogate, niezniszczzone, walczące o uzależnienie gospodarcze i finansowe od siebie państw słabszych i wyczerpanych wojną, napotykają, szczególnie w Europie, silny opór. Dziś świat rozumiał, że prawdziwa wolność i suwerenność danego kraju gwarantuje nie tylko demokracja polityczna, ale w pierwszym

rzędzie demokracja gospodarcza i społeczna.

Kraje europejskie, na których najsilniej zerował międzynarodowy kapitał zerwały po wojnie radykalnie z dotychczasowym stanem i przeszły wszędzie na planowa, uspołecznioną gospodarkę narodową.

Przykładów nie trzeba szukać daleko, wystarczy wymienić: Polskę, Czechosłowację, Jugosławie, Węgry, Francję, Anglię. We Francji, która przeżywała ostatnio ostry kryzys gabinetowy wysunęły się na czoło dwie partie: socjalistyczna i komunistyczna, które domagały się nacjonalizacji przemysłu. Krokiem naprzód w zrealizowaniu tego hasła było umorowanie banków francuskich. W Anglii do steru rządu doszła Partia Pracy, holdująca programowi współpracy międzynarodowej i upaństwowienia kluczowych gałęzi gospodarki.

Oczywiście we wszystkich krajach proces unarodowienia gospodarki i przedstawienia jej na pracę według ustalonego planu rządowego nie odbywa się bez tarć, a nawet silnych walk. Międzynarodowa finansjera ma jeszcze dosyć środków na prowadzenie walki o ponowne zdobycie tracących pozycji. Ale należy przypuszczać, że walka ta skończy się dla trustów, karteli i międzynarodowych spekulantów finansowych porażką, narody bowiem zdają sobie sprawę z tego, że droga, na jaką wkroczyli, jest słuszną i jedynie ona zapewnia pełną suwerenność.

Po prostu

Spekulacyjny manewr rzeźników

Na jednym z posiedzeń Społecznej Komisji Kontroli Cen rzeźnicy wystąpili z uzasadnieniem podwyżki cen na towary przez nich wytwarzane. Nie brak było patetycznych frazesów, którymi usiłowano przekonać, że zorganizowani rzeźnicy są przejeźni swymi obywatelskimi obowiązkami, a całe zło leży w chciwości chłopa i nieuczciwej spekulacji elementów, trudniących się handlem pokalnym.

Jaskrawym zaprzeczeniem tych argumentów były wyniki akcji wszczętej przez urzędników inspektoratu ochrony skarbowej. W toku dochodzeń i rewizji, jakie przeprowadzono na terenie łódzkim, stwierdzono, że w składach rzeźniczych brak było mięsa i słoniny. Cena na te artykuły zaczęła zwyżkować. Rzeźnicy podtrzymywali swe twierdzenie, że na rynku brak żywego, że chłopi podbijają kolosalnie ceny.

Przeprowadzona nagła rewizja składów w chłodni rzeźni miejskiej wykazała znaczne zapasy mięsa i słoniny. Dowiodło to niezbicie, że brak mięsa i tłuszczu w sklepach spowodowany był wskutek spekulacyjnych. Konfiskacie uległo wówczas 3.000 kg mięsa i 500 kg słoniny, które przekazano do dyspozycji Wydziału Apropriacji i Handlu dla rozdziału między stołówki fabryczne.

Winni przekroczeń zostaną niewątpliwie pociągnięci do odpowiedzialności. Społeczna Komisja Kontroli Cen winna jednak bacniejszą uwagę skierować na wszystkich rzeźników. (r.)

Celem uczczenia pamięci żony i matki naszej

S. J. P.

FELICJA EBIN

zamordowanej na Pawaku dnia 29-ego stycznia 1944 roku składowa na P. C. K. 2.000,— zł.

(715)

MAŻ I CÓRKA.

(R. B.)

Uaktywnić samorząd spółdzielczy

Związek Rewizyjny Spółdzielni ni licząca 2 i pół miliona członków R. P. zorganizował w Łodzi trzydniową konferencję kierowników wojewódzkich okręgów Związku. Prezes Związku, p. E. Pszczółkowski, podkreślił we wstępnym referacie, że Zw. Rewizyjny Spółdzielni R. P. jest czynnikiem regulowania i kształtowania ruchu spółdzielczego. Zadaniem jego jest pomóc państwu w rozprawieniu towarów i w zebraniu świadczeń rzeczowych. Zw. Rewizyjny winien werbować nowych członków i uaktywniać samorząd spółdzielczy przez walne zebrania i wybory nowych władz.

Kierownicy okręgów składali następnie sprawozdania z sytuacji gospodarczej i organizacyjnej spółdzielni. Stwierdzono, że na 10.000 zorganizowanych i istniejących spółdziel-

**Duży wybór
KAPLINÓW I WSTĄZEK
RYP S O W Y C H
Łódź — Śródmiejska 19
(sklep kapeluszy) (711)**

OGŁOSZENIE

Wobec konieczności zmniejszenia nadmiernego obciążenia Elektrowni Łódzkiej zostaną wyłączone w godzinach od 7 rano do 8 wieczorem następujące dzielnice:

WE WTOREK, DNIA 29 STYCZNIA 1946 ROKU,
dzielnica leżąca na wschód od linii przebiegającej ul. Piotrkowska, od Placu Reymonta, Biskupa Tymienieckiego, Przedzuliniana, Armii Czerwonej, Zagajnikowa do Pomorskiej, oraz miasta: Rzgów, Konstantynów, Aleksandrów i Pabjanice.

W ŚRODĘ, DNIA 30 STYCZNIA 1946 ROKU,
dzielnica leżąca na północ od linii przebiegającej ulicą Srebrzyńska, począwszy od ul. Orzeszkowej, ul. Ogrodowa, ul. Północna, ulicą Źródłowa, Pomorska do toru Kolei Obwodowej i dzielnica leżąca na zachód od linii przebiegającej ul. Towarową począwszy od ul. Długosza, Kopernika, Zeromskiego, Radwańska, Wólczńska do ul. Nad Jasienią, oraz miasta: Głowno, Brzeziny, Koluszki, Ozorków i Łęczycza.

**ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE
OKRĘGU ŁÓDZKIEGO
ELEKTROWNIA ŁÓDZKA**

(Kr)

**ZESPÓŁ ARTYSTÓW TEATRU
„GONG”
Południowa 11.
W nowym lokalu Teatru
WL. WALTER
wyznacza café Łódź
„Rendez Vous
na Południowej”
Aktualność, humor, taniec, piosenka i satyra polityczna
Początek o godz. 19.
Sala dobrze ogrzana**

**SPÓŁDZIELNIA „SUROWIEC”
Łódź — ul. Łagiewnicka Nr 45
Telefon 121-59.
Kupuje wszelkiego rodzaju
szmaty i odpadki włókiennicze
w każdej ilości. (ag)**

**TEATR ROZMAITOŚCI
KÓDZKIE COLOSSEUM
Kopernika 16, tel. 174-75**

Premiera międzynarodowego programu 1 lutego o godz. 19.30 (Kr)

**1 lub 2 pokoje sublokatorskie
DOBRE UMEBLOWANE,
możliwe z telefonem, w centrum
POSZUKUJE samotny, zamożny.
Oferty do Administracji „Dziennika
Łódzkiego” pod „Magister”. (ag)**

**PRZYBORY SZEWSKIE
KÓŁKI I KOPYTA RAABEGO
w każdej ilości.
Ceny niskie.
ŁÓDŹ — ul. CEGIELNIANA 25.
Telefon Nr 152-05.**

Maria Lipińska

z JAGUCZAŃSKICH
żona lekarza P. U. R.
po krótkich i ciężkich cierpieniach, oparzona św. Sakramentami, zmarła dnia 28 stycznia 1946 r., w wieku lat 33.
Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi z kaplicy Cmentarnej na Starym Cmentarzu we środę, dnia 30 stycznia br. o godz. 15.30 i złożenie do grobu.
O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

MATKA, MAŻ, DZIECI, BRAT i RODZINA.

Komunikat

DYREKCJA LICEUM
DLA DROGISTÓW

zawiadamia zgłoszonych kandydatów, jak również i mających zapisać się, iż nauka w Liceum rozpoczyna się dnia 4 lutego o godz. 15-ej w gmachu szkolnym przy ul. Pomorskiej 105.
(pap) Dyrekcja.

KOMUNIKAT

„KOŁA WARSZAWIAN W ŁÓDZI”
Zgodnie z § 13 pkt. c. Statutu „Koła Warszawian w Łodzi” — Zarząd „Koła Warszawian w Łodzi” zwołuje nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków na niedzielę, dnia 10 lutego 1946 roku o godzinie 10.30 (w I terminie) i o 11-ej (w II terminie) w Świątlicy fabrycznej przy ul. Piotrkowskiej Nr 167.

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie,
- 2) Wybór prezydium,
- 3) Sprawozdanie Zarządu,
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 5) Uzupełniające wybory do Władz Koła,
- 6) Wolne wnioski.

Zarząd

„Koła Warszawian w Łodzi”.

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL
specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrótł. Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4-6. (613)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerki. Zawadzka 17. (Ag)

ŚWIATŁOLECZNICTWO, krótkofalówka kwarc itp. Cegielniana 4, telefon 152-65. (172)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 109, m. 6. (Ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Włna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, godz. 3-5. (ag)

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. codziennie, Bandurskiego 8. (R)

Dr KOWALSKI MIECZYSLAW, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Aleja 1 Maja 3. Przyjmuje 3-6. (Ag)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2-5. (Ag)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. — Przyjmuje od 8-12 i od 4-8. (Ag)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełniają precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25, m. 41. (624)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17. (Ag)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław, Andrzeja 11, tel. 154-12, specjalność: korony i mostki porcelanowe. (550)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrkowska z Włna, przyjmuje 11-2 i 4-6, Śródmiejska 26. (710)

Zaofiarowanie pracy

POSZUKUJEMY samodzielnego, rutynowanego buchaltera - bilansiste. Stanowisko do objęcia natychmiast. Poszukujemy również pomocnika buchaltera. Zgłoszenia kierować: Czł. St. Wydział kolportażu, Łódź, Piotrkowska 67. (wł)

POTRZEBNI 2 stenografowie (ki) znający języki francuski i angielski. Zgłaszać się do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” w godz. 8-19. (red.)

TRYKOCIARZ na maszynę P. D. ręczną, dobre warunki, może się zgłosić, tel. 161-42. (704)

FACHOWIEC do składu chemikali, stanowisko kierownika, poszukiwany. Wynagrodzenie dobre, Łódź, Narutowicza 16 „Technochemia” (pap)

KASJERKA rutynowana potrzebna do sklepu chemicznego, Łódź, Narutowicza 16 „Technochemia” (pap)

POTRZEBNA natychmiast wykwalifikowana siła biurowa oraz pomoc do księgowania ze znajomością systemu przybłokowego. Zgłaszać się: Fabryka Wyrobów Bawełnianych, Senatorska 6. (736)

Lokale

POSZUKUJE pokoju umeblowanego na kilka godzin dziennie, możliwe z używalnością pianina, biblioteczki, mile widziany telefon. Oferty kierować: „Dziennik Łódzki” pod „678”. (678)

ZAMIEŃIĆ mieszkanie 4 pokoje z kuchnią z wygodami w okolicy Zielonego Rynku, na mieszkanie w centrum z dopłatą. Oferty do Administracji pod „Zetka”. (Ag)

WYTWÓRNIA CHEMICZNA poszukuje lokalu fabrycznego 70 m² z kantorkiem. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego” sub. „K. R.”. (733)

POKÓJ niekrepujący z wygodami, śródmiejskie, od zaraz, cena obojętna. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego” pod „727”. (727)

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego dla pracującej buchalterki. Komorne do umowy. Wiadomość pod „Junosza” do „Dziennika Łódzkiego”. (729)

MIESZKANIE 2 lub 3 pokoje z wygodami w śródmieściu 1 lub 2 piętro za zwrotom kosztów remontu itp. poszukuje kupiec. Pośrednictwo wynagrodzone. Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego” pod „Kupiec” (ag)

Kupno i sprzedaż

GROMNICE, świece kościelne, obrazki kołędowe, kalendarze kieszonkowe, tablicowe. Wytwórnia Dewocjonalii, Bazar Katolicki, Łódź, Sienkiewicza 49. (Ag)

KSIĄŻKI wszelkiej treści we wszystkich językach kupuje Księgarnia „Oświata”, Piotrkowska 182. (pap)

PLYTY wszelkie, struny, muzykalja — kupuje — płacę dobrze. „Plytoman”, Piotrkowska 34. (ag)

NIERUCHOMOŚCI, przedsiębiorstwa handlowe, kupno, sprzedaż, zamiany najskuteczniej załatwia biuro „Reklama”, Piotrkowska 46, tel. 173-59. (Kr)

KSIĄŻKI POLSKIE I NIEMIECKIE stale kupuje księgarnia Naukowa, Łódź, Piotrkowska 107. Przyjmuje również oferty zamiejscowe. (Ag)

KAUCZUK naturalny kupujemy „Reklama”, Piotrkowska 46 (w podwórzu). (Kr)

WORKI, WYCIERACZKI, LINY, SZNURY i SZPAGATY — POLECA FIRMA JAN FILIŃSKI, Piotrkowska 37. (10)

WYTWÓRNIA abażurów poleca w najnowszych wzorach abażury po niskich cenach, Piotrkowska 82 (w podwórzu), tel. 220-27. (Pap)

FABRYKA cukierków „Delicja”, Łódź, Zeromskiego 31 poleca duży wybór cukierków, czekoladek. Ceny konkurencyjne. (pap)

PRZYRZĄDY do cięcia szkła jednokółkowe, sześciokółkowe oraz kółeczka zapasowe poleca po cenach hurtowych Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6. (Kr)

OLÓW młeki stary i nowy, kupuje w każdej ilości, Łódź, Pl. Wolności Nr 10, m. 1. (Ag)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia — kupno, sprzedaż, naprawa, Południowa 1. (Ag)

SPRZEDAJEMY makulaturę. Wiadomość: Piotrkowska 96, III p, pokój 307. (wł)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno — Sprzedaż. Fototechnika, Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (Ag)

MASZYNY do szycia, rowery, kupno, sprzedaż, naprawa, ostrzenie łyżew, wulkanizacja butów, Piotrkowska 70 (w podwórzu), Rędzia. (Ag)

RĘCZNY wózek z platformą w dobrym stanie potrzebny. Zgłoszenia: Administracja „Dziennika Łódzkiego”. (wł)

SPRZEDAM lub zamienię na pianino fortepian nowy markę Blüthner. Wiadomość w Administracji (719)

SPRZEDAMY: Lokomobila duża, typ Takraft. Lokomobila mała, typ Alftoftig. Samochód osobowy marki Wanderer. Pompy wirowe, Kocioł parowy duży dwa paleniskowy 6-płytowy. Rury parowe (85 mm) patentowe. Samochód ciężarowy 3-tonowy markę „Opel”. Elektrownia połowa 8 volt. Części bagra. — Oferty kierować: Zgierz, ul. Kolejowa Nr 6/8, przy stacji. (706)

KROSNA 4 mechaniczne, angielskie z lokalem w Łodzi lub Pabianicach kupię. Oferty sub „Dobbi” do Administracji „Dziennika Łódzkiego”. (695)

DOM SZTUKI Piotrkowska 84 — kupuje obrazy, przyjmuje do oceny i naprawy, nabywa ramy używane, dywany perskie, znaczki filatelistyczne. (pap)

UWAGA! Kupuje jédwabié bielizniane, dobre. Pracownia Bielizny, Łódź, Zawadzka 1. (ag)

Różne

DAMSCY fryzjerzy z Włna — Władysław, Mieczysław i Waclaw, Łódź, Zamenhofa 1, polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (ag)

MIEŁOŚĆ zdobędziesz, dobrobyt osiągniesz, loterię pokonasz, jeżeli nadeszlesz kilka pytań. Odnajduję osoby zaginione. Adresować: Wynalazca Fal Myśli, Częstochowa, Skrytka pocztowa 27. (kr)

FILATELISTOM cenniki wysyła Witkowski, Poznań, Marcin 18. (Kr)

PSYCHOLOG „Martyni” darem jasnowidzenia przepowiada każdemu jego wydarzenia życiowe, wypisuje dokładny indywidualny horoskop, podając sześciotygodniowy okres czasu gry i numer loterii klasowej. Podać pytania, daty urodzenia, załączyć 20 zł. zadatku. Odpowiedzi za załączeniem. Adres. Kraków, skrytka pocztowa 475. Ogłoszenie wyciąć i zachować. (Kr)

WYKWINTNE krawiectwo damskie poleca Jan Łazowski, Łódź, Narutowicza 36, m. 20 z Warszawy. (531)

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową — nauczycielka Stefania Drajewska, Aleja Unii 18. (716)

ZGUBIONO palcówkę, dowody renty, akt ślubu, metrykę urodzenia, akt zgonu na nazwisko Piątkowska Janina, Śląska 6, m. 1. Znalazcę proszę o zwrot. (701)

ZGUBIONO portfel, legitymację kolejową, książeczkę wojskową — na nazwisko Ignacy Wojtezak. — Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Łódź, ul. Limanowskiego 116. (717)

SKRADZIONO dnia 24. 1. 46 r. dowody na nazwisko Opas Feliks, Łódź, ul. 28 p. Stuz, Kaniowskich Nr 51. (707)

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Tadeusz Szkuclarek, ul. 6-go Sierpnia 57. Znalazcę proszę o zwrot. (709)

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną w Warszawie na nazwisko Konstanty Galar, Łódź, Piotrkowska 275, za zwrot nagroda 200 zł. (Ag)

BRYCZESY specjalnie wykonywuję, ul. Piotrkowska 176, m. 12. (pap)

ZGUBIONO w tramwaju dnia 25. 1. 46 r. wszystkie osobiste dokumenty oraz fotografie, ostatnie są jedną dla mnie pamiętką. Uprzejnie proszę o łaskawe odeślanie mi dokumentów i fotografii. Zofia Sosnowska, Łódź, ul. Żelazna 16, m. 6. (745)

Poszukiwanie pracy

POSZUKUJE zajęcia jako pomoc buchaltera, korespondenta, znajomość stenografii, maszynopisanja. Zgłoszenia: „Dziennik Łódzki”, „Sumjenny”. (735)

Nauka i wychowanie

KURSY STENOGRAFII (biurowej), Maszynopisanja Wojnara. Zapisy: Kilińskiego 50, m. 7 (508)

KURSY Ir. Dąbrowskiej, Andrzeja 4, przyjmują zgłoszenia na nowy kurs maszynopisanja, angielskiego, stenografii, handlowy i przygotowawczy. (ag)

STUDENTKA Politechniki, udziela lekcji w zakresie gimnazjum, liceum, przygotowuje do matury — tel. 178-14, godz. 8-12. (722)

KURSY kroju męskiego — damskiego St. Lewandowskiego, Łódź, Stefana Jaracza 14 (Cegielniana). (ag)

Poszukiwanie rodzin

KTO WIE o losach Stefana Musielaka i Lucjana Kołacińskiego wywiezionych z Pawiaka 2 lutego 1942 roku do Oświęcimia, proszony jest o wiadomość: Łódź, ul. Różana 3 m. 2, Helena Kołacińska. (701)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

WTOREK
29
STYCZANIA

DZIŚ:
Franciszka Salezego,
słow. Zdzisława
JUTRO:
Marfyny i Hijacynta;
słow. Dobrogniewa,

- 1479 Umarł w Rohatynie sławny humanista Grzegorz z Sanoka.
1583 Uniwersał Stefana Batorego, powołujący do życia pocztę w Polsce.
1720 Urodził się znakomity komediopisarz polski Franciszek Bohomolec.
1831 Powołanie „Rządu Narodowego” składającego się z 5 członków;
1837 Umarł w Petersburgu genialny poeta rosyjski Aleksander Puszkina.
1866 Urodził się Clamecy pisarz francuski o tendencjach radykalnych Romain Rolland.
1871 Kapitulacja Paryża.
1876 Urodził się w Wiedniu komediopisarz i krytyk Adam Grzymała-Siedlecki.
1913 Umarł w Warszawie popularny poeta Kazimierz Laskowski (El).
1916 Otwarcie Teatru Polskiego w Warszawie „Kordianem” Słowackiego.
1918 Umarł w Warszawie dramaturg Jan-August Kisielewski.
1922 Przyznanie Egiptowi niepodległości przez W. Brytanie.
1945 Wyzwolenie Zagłębia Dąbrowskiego.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Miejski Urząd Bezp. — tel. 119-61
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Straż pożarna — tel. — 8
Bjuro numerów — tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Daniłkiewicza (Piotrkowska 137), Zajączkiewicza (pl. Boernera 37), Górczyckiego (Przejazd 59), Karłina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka), Steckla (Limanowskiego 37).

TEATR

Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 18.45 „Wesele Figara”
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19.15 „Swierszcz za kominem”
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 19.15 — „Głupi Jakób”
Teatr Syrena (Traugutta 1) godz. 19.15 „Plecy”
Teatr Gong (Południowa 11) godz. 19.15 „Rendez-vous na Południowej”
Wodewil (dawn. Teatr Popularny — Ogrodowa 18) godz. 19 „Krakowskie zuchy”.

Z dnia

Dyr. inż. Wende, mianowany ostatnio dyrektorem naczelnym Centr. Zarządu Przemysłu Włókienniczego, powrócił do Łodzi z urlopu zdrowotnego i objął urządowanie. (r.).
Prezydent miasta K. Mijał wygłosił w gmachu Centr. Zarz. Przemysłu Papierniczego odczyt do zebranych pracowników tej instytucji na temat polskiej demokracji. Mówca podkreślił, że olbrzymi program odbudowy i przebudowy kraju nie może być zrealizowany wysiłkiem jednej partii, a tylko pracą całej demokracji polskiej. Organizatorzy odczytu w dowód prawdziwej wdzięczności

„CAFE KLUB PICKWICKA”
W ŁODZI

W dniu 1 lutego br. o godz. 12 nastąpi otwarcie klubu, restauracji i kawiarni Związku Zawodowego Literatów Polskich, Oddział w Łodzi p. n. „Cafe Klub Pickwicka”, przy ul. Traugutta 6 (hotel Savoy).

Program radiowy

fala 224

na wtorek, 29.1.46.

6.55 W-wa. 8.15 Program na dzisiaj, 8.20 Komunikaty i ogłoszenia, 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka

KINA

„Polonia” (Piotrkowska 67), „Teatracja” (Piotrkowska 108) — „Czekaj na mnie”
„Wisła” (Przejazd 1) „Adria” (ul. Główna 2) — „Jadzia”
„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Gdynia” (Przejazd 2) — „Nieuchwytny Smith”
„Stylowy” (Kilińskiego 123) „Jenny”
„Włóknarz” (Zawadzka 16), „Hej!” (Legionów 2/4) „Przez łyż do szczęścia”
„Robotnik” (Kilińskiego 178) „Rozwiedzmy się”
„Przedwiośnie” (Żeromskiego 74/76)
„Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Cztery serca”
„Rekord” (Rzgowska 2) — „Pan minister tańczy”
„Bajka” (Franciszkańska 31) — „Niesfora dziewczyna”
„Wolność” (Napiórkowskiego 16)
„Subretka”
„Roma” (Rzgowska 84) — „Jaśnie Pan Szofer”
„Zachęta” (ul. Zgierska 26) — „Pieśniarz Warszawy”
„Muza” (Ruda Pabianicka) „Testament profesora Włóczara”.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. —

i uznania dla pracy społecznej ob. prezydenta złożyli na jego ręce przekaz na 1000 zeszytów dla dzieci R. T. P. D. (r.).

Przycinanie drzew i krzewów w parkach i na ulicach rozpoczęła przeprowadzać Dyrekcja Ogrodów Miejskich. Gromadki działaczy towarzyszą robotnikom i zniechęcają gałązki na opał. (r.).

Posiedzenie sekcji imprez

Komitetu Pomocy Zimowej

W dniu 25 stycznia r. b. odbyło się czwarte z rzędu posiedzenie Sekcji Imprezowej Komitetu Pomocy Zimowej.

W toku obrad uchwalono na wniosek ob. dyr. J. Słobodowa wyrazić uznanie Nacz. Dyrektorowi Wytw. Filmowej W. P. płk. Fordowi, wiceprezesowi Sekcji za prawdziwie obywatelskie ustosunkowanie się do projektów i dezy-

poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Chodzik” — now. Marii Konopnickiej. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 W-wa. 13.30 Przerwa. 14.30 Recital fortep. Vogtmanówny Zofii. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 Kącik filmowy w oprac. Anny Sidrańskiej. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „W łódzkiej bibliotece” — report. w oprac. Franciszka Michałowskiego, 2) „W 60-tą rocznicę Proletariatu” — pogad. Stanisława Juszczyka, 3) Płyty. 16.00 „Półpanek i sarabanda” — słuchow. dla dzieci wg Marii Konopnickiej. 16.25 W-wa. 17.15 „Syrokomla” — szkic liter. w oprac. Jarosława Janowskiego. 17.30 W-wa. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa. 19.15 Audycja dla młodzieży: fragment z pow. Władysława Rymkiewicza i Bohdana Tušana — „Człowiek o dwóch twarzach”. 19.30 W-wa. 20.45 Turniej recytacji utworów Adama Mickiewicza. 21.00 W-wa. 21.30 „Pół godziny w rytmie tanecznym” — płyty. 22.00 „Mozaika muzyczna” — wykonawcy: Krystyna Assai i Jerzy Bieleń — piosenki, Franciszka Leszczyńska — fortep. 22.30 W-wa. 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

Karty na mleko

Karty mleczne na styczeń i luty rb dla dzieci (w okręgach kart zaopatrzenia i dla chorych — Referat Młeczarski, Al. Kościuszki 21, II piętro pokój 208) wydawane będą tylko do dnia 30 stycznia br.

Z dniem 31 stycznia upływa termin zarejestrowania tych kart w punktach rozdzielczych.

Z wkosa

Pod znakiem Dickensa

Zyjemy w Łodzi pod znakiem Dickensa. Za kominami ul. 11 Listopada cyka sobie przyjemnie „Swierszcz” a na Traugutta pod 6 Zw. Literatów otwiera niebawem — „Klub Pickwicka” (1 lutego br.).

Jak wiadomo, klub Pickwicka ukonstytuował się na historycznym posiedzeniu dnia 12 maja roku 18... z kropkami. Celem klubu było zbieranie „autentycznych szczegółów o swych podróżach i poszukiwaniach, spostrzeżenia nad charakterem i obycajami, na koniec opisy przygód, jak również opowiadania i inne utwory, będące wynikiem uwag nad miejscowymi wydarzeniami lub wynikiem wspomnień w związku z nimi pozostających.”

Jeśli chodzi o łódzki „Klub Pickwicka”, to nie „łódzmy się” nawet, aby jego prezes (podobny zresztą do Samuela Pickwicka, Esq. D. P. C. K. P. z uczesaniem i złotego serca) wygłosił podobnie pomnikowy referat, jak: „Badanie źródeł stawów hamstedzkich, tudzież niektóre spostrzeżenia nad teorią głowaczów”. Źródło bowiem, którego dociekaniem zajmuje się dość intensywnie miejscowy Esq. D. P. C. K. P., dotyczy nie tyle Hampstedu i jego stawów, ile t. zw. P.M.S. (Państwo Monopol Spirytusowy), a na ten temat nie wypada raczej wygłaszać odczytów.

Co innego, jeśli chodzi o głowaczy. Tutaj prezes będzie miał duże pole do popisu, ile że jest fachmanem od głowaczy i półgłówek jeszcze ze starego okresu przedatomo wego — satyry polskiej.

Co do członków — łódzki „Klub Pickwicka” nie ma zamiaru ograniczać ich liczby do następców esquire'ów: imię Snodgrassa, Tupmana i Winkle'a: do klubu może dziś należeć każdy przyzwyczajony obywatel m. Łodzi.

Każdy, który lubi nastrój, bo „gdy z sąsiedniej wieży zegar północ uderzy, wśród ciszy wydzwaniając tink, tink, tink na Traugutta 6 — trink, trink, trink Stef.

STANISŁAW SOJECKI
STEFAN STEFAŃSKI
Ściany mają uszy...

10) POWIEŚĆ

Staruszka podeszła cicho do cienkiej drewnianej ściany, oddalającej mieszkanie od sieni, i zaczęła nasłuchiwać.

Po chwili nadeszła wyraźnie uspokojona.

— Co wyrabiam? — powiedziała — Ano, moi drodzy, strzeżonego Pan Bóg strzeże. Kręcą się tu od czasu do czasu w okolicy „harcerze” niemieccy. Z Hitlerjugend. Niby na ćwiczenia, a weszą pod drzwi i oknami. Potem — donoszą. Ot, w niedzielę przez tych kundli zandarmi u nas dwie kobiety aresztowali. Coś w mieszkaniu na Niemców powiedziały.

No, ale nie martwcie się — dodała — będę uważać. Tymczasem umyjęcie się i rozgośćcie.

Kiedy odświeżeni zasiedli do jedzenia, Pietrzak spytał Steina:

— Jakżeś wpadł w łapy Niemcom?

— Sam nie wiem, jak to się stało: znaleziono w moim palcie broń. Zandarmi — tłumaczył — przyszli do mieszkania na rewizję.

— Dlaczegoś broni lepiej nie schował?

Stein opowiedział historię z rewolwerem.

— Ładny z ciebie ptaszek — zaśmiał się Pietrzak. — Napewno Niemcy wyznaczyli już nagrodę za twoją głowę. I dlatego pewnie jesteś taki zmartwiony.

Stein popatrzał na Mikołaja jak gdyby z zawstyżeniem.

— Mam w Łodzi dziewczynę — powiedział cicho. — Powinienem się z nią zobaczyć, a przynajmniej zawiadomić...

— Zwariowałeś? Chcesz się znowu wpakować w niemieckie łapy? Pamiętaj: drugi raz zwiac ci się na pewno nie uda!

— Więc co robić? Przecież tu nie możemy długo siedzieć. Słyszałeś, co babcia mówiła?

— Słyszałem — przytaknął Pietrzak. — Wcale nie mam zamiaru sterceć w tym domku. Odpocznijmy przez dzień — i jazda dalej!

— Dokąd?

— Zobacysz. Polska jest długa i szeroka.

**

Ruch tu panował ożywiony. Kobiety z dziećmi... Wygnędziali mężczyźni z tobołkami... Wszyscy gadali, przepychali się, śpieszyli.

Wśród cywilnej ludności — mundury. W szyku zbiorowym lub pojedynczo. Rozpierałi brutalnie tłum i przechodzili, ciągnąc za sobą tabor i karabiny.

— Chodź prędzej! — krzyknął młody mężczyzna w szarej jesionce.

Na to wezwanie z gromady cisnących się cywilów i żołnierzy wyrwał się drugi mężczyzna, niosący małą paczkę.

— Widzisz? — powiedział ten w jesionce. — „Warschau Hptbahnhof!” Jesteśmy na miejscu.

Wyszli z dworca na ulicę.

Ulica przedstawiała niewesoły widok. Tu i ówdzie kikuty spalonych domów, rozkopana jezdnia, chodniki bez płyt — błoto.

— Słuchaj, Mikołaj, — powiedział mężczyzna z paczką — to daleko stąd?

Ale Mikołaj błędził wzrokiem po ulicy i nie odpowiadał.

Nagle poczuł niecierpliwe targnięcia za rękaw. To jego towarzyszył zaniepokoił się, spostrzegłszy opodal dworca samochód policji niemieckiej.

— Chodźmy stąd prędzej!

Na jednej z ulic śródmieścia stał wysoki, żółty dom, znacznie cofnięty z szeregu sąsiednich.

— To tutaj — powiedział Mikołaj, czytając szyld: „Prosper Ochęduszek, szewc, przyjmuje roboty w domu, lewa oficyna, parter”.

— Kto to jest ten Ochęduszek?

— To brat mojej matki. Stary kawaler i dziwak, ale bardzo morowy facet.

Uprzedzony przez Mikołaja, Stein nie potrafił opanować zdziwienia już na sam widok ochęduski.

Szewc był niskiego wzrostu, kulawy, jedno ramię podnosił do góry, a kiedy spojrzal — patzącemu zrobiło się nieprzyjemnie: miał w oczach lekkiego zeza.

Zdumienie Steina powiększyło się, gdy Ochęduszek ich przyjął tak, jakby się wczoraj pożegnali. Podał im obu rękę i, nie pytając wcale, skąd i po co przybyli, pokuścił do kredensu, dobywając stamtąd butelkę wódki.

— Trink! — powiedział krótko do przybyłych.

— Ja... wódki nie pijam — zaczął się jękać Stein.

Szewc spojrzal na niego z zainteresowaniem, po czym podniósł się znowu i postawił obok butelki drewniane prawidła do długich butów:

— A kto nie wypije — tego wę dwa kije.

Przestraszony Stein, krztusząc się, zaczął wychylać kieliszek w ślad za Mikołajem i Ochęduszką. Kiedy jednak rozsmakował się w płynie, którego dotąd nie używał, kuterzoga zabrał butelkę:

— Stop! Od wódki — rozum krótki. Papiery macie?

— Nie mamy, wuju — odpowiedział Mikołaj za siebie i zmieszanego Steina. — Wpadliśmy, uważa wuj, w Łodzi do więzienia i Niemcy...

(d. c. n.)

Redaktor: Anatol Mikulko

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13-14-tej, tel. 207-18.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34

Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej.

Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

D-02892

Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik”

tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne : za wyraz netto poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem — 14. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr. 4 — Łódź, Zwirki 2.